

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 3000 mk. niem.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień: w ekspedycji 60000.— marek; w agencjach i filjach 60000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 60000 pod opaską 70000 w innych krajach 100000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 5000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 15000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 25000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Neuenburgerstrasse 4.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturalski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Numer pojedynczy 1000 mk. polskich.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień z odnośn. przez listowego 18500 mk. pol. Pod opaską 20000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galerja Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Regaty w Gdyni.

Gdynia, 6 sierpnia.

Regaty w Gdyni, to doroczna uroczystość i święto wybrzeża polskiego! Bierze w nich udział marynarka wojenna, kutry rybackie, łowarzystwa, uprawiające sport morski, a wczoraj pojawiły się nawet łodzie z Warszawy. Rośnie w społeczeństwie zainteresowanie dla morza i równocześnie budzi się zamięłowanie dla igrzysk, dla zabaw i rozrywek, które morze nastroja.

Wczorajsze regaty, to nowy postęp w organizacji ich w porównaniu z przeszłorocznymi. Program obfitszy i bardziej ożywiony, zwiększona sprawność w popisach, w całości porządek i ład. Zasluga to miejscowego oddziału Ligi Żeglugi Polskiej a w szczególności prezesa jej, p. Raymunda Stodolskiego.

Sukces popisów tem bardziej podnieść należy, że stosunki atmosferyczne nie były najpomyślniejsze. Nie odstraszyło jednak uczestników regat, że prawie do samego rozpoczęcia padał deszcz, ani nie odbiło się na samych popisach, że walczyć musiano i z wiatrem i z silną falą. Po niepogodzie przedpołudniowej wyjaśniło się niebo i w promieniach słonecznych przepięknie rysowały się efektowne ruchy żaglowców, łodzi wioślarskich i kutrów rybackich a szczególny poklask wywołały małe płaskie łodzie wioślarskie warszawskich, które mknęły silnie i pewnie, jakby zawsze się po morzu posuwały.

Rybacki zabiegali o nagrody w kutrach żaglowych, w dużych i małych łodziach żaglowych i w mniejszych i większych kutrach motorowych, oprócz nich produkowały się łodzie żaglowe i dwu- i czterowiosłowe statków floty wojennej i sportowe łodzie żaglowe typu „Dingi“ i „Gig“. Odpadły popisy jachtów sportowych, które nie stawiały się mimo poprzedniej zapowiedzi.

Nagród było wiele i niektóre bardzo cenne. Wyznaczyły je instytucje publiczne i prywatne towarzystwa i jednostki, a więc kierownictwo marynarki wojennej, urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Tow. Żeglugi Zjednoczonej, Wileński oddział Ligi Żeglugi Polskiej, Tow. „Kooprolna“, Tow. „Sarmacja“, Liga Żeglugi Polskiej, Ministerstwo marynarki francuskiej, i p. p. Kukowski i St. Grabski. Nie rozdzielono nagród Kierownictwa budowy portu i p. p. Beldowskiej i St. Słowińskiego z powodu odpadnięcia dotyczących punktów programu.

Start biegów oraz meta znajdowały się między pomostem i stojącym w pewnej odległości statkiem kanonierką „Hallerem“ pod dowództwem kapitana Trzaski - Durskiego, który przebył niedawno ze swej podróży ćwiczebnej z Kopenhagi, gdzie był witany bardzo serdecznie. Na „Hallerze“ znajdował się też m. inn. admirał Borowski, członek Rady Portu w Gdańsku, kom. Pistel, z departamentu marynarki han-

dlowej ministerstwa przem. i handlu, p. Rummel, prezes Ligi Żeglugi Polskiej z Warszawy, kapitan marynarki francuskiej Jauillet, konsul francuski w Gdańsku, p. Girardin, komendanci Jacynicz. Stankiewicz i inni. Na tymże statku z górnego pokładu kierował regatami kom. Unrug prezes kolegium sędziowskiego. Niedaleko Hallera znajdował się „Piłsudski“, na którym znajdowali się gen. Rozwadowski, kom. Petelenz, szef sztabu marynarki wojennej w Warszawie, do wódzcy floty morskiej kom. Swirski oraz zaproszeni goście. W odległości 1 mili morskiej od statków tych stał statek „Czajka“, jako punkt orientacyjny i zwrotny regat. Na minutę przed rozpoczęciem każdego biegu podnoszono na Hallerze do góry flagę, z chwilą wystrzału armatniego bieg rozpoczynał się.

Komisję sędziów stanowili pp. kom. Unrug, komandor Pistel, kap. marynarki Bramiński, inż. Ciechanowski i rybacy: Pichta, Szulc i Kamiński.

Wynik regat podano do wiadomości w hotelu „Riviera“ i tu rozdzielono nagrody. Przedtem o znaczeniu regat przemówił b. minister, p. Słowiński, informując równocześnie, że składka na statek szkolny dla marynarki wyniosła 22 miliony marek.

W biegu III — kutry żaglowe rybackie — nagrodę pierwszą 1 milion marek, otrzymał p. Struck Karol z Helu, nagrodę drugą, 600 000 mk. i paterę z orłem p. Wolszon Jakób z Gdyni, nagrodę trzecią, 250 000 mk., pan Pończocha Jan z Oksywskich Piasków a czwartą, 150 000 mk., p. Szulc Jan z Gdyni.

W biegu IV — duże łodzie żaglowe rybackie — otrzymał nagrodę, 500 tysięcy marek, p. Krieger z Orłowa.

W biegu V — małe łodzie żaglowe rybackie — nagrodę 500 000 mk. zdobył p. Tessmer Józef z Oksywskich Piasków.

W biegu VI — łodzie żaglowe O. O. R. P. puhar wędrowny „Kolibek“, zdobyła na rok bieżący „Mewa“, piękny neceser otrzymał kierownik łodzi, por. Łaskowski, załoga zaś 250 000 marek. — Drugą nagrodę otrzymała „Jaskółka“, kierownik jej por. Cichocki pudełko do papierosów a załoga 150 000 mk. — W trzeciej nagrodzie otrzymała załoga „Czajki“ 100 000 mk.

W biegu VII — dwie kutry motorowe rybackie — otrzymali nagrody grupa A: 1) jeden worek maki, pół worka soli i 300 000 mk. p. Wallkows Fryderyk z Helu, 2) nagrodę drugą i trzecią po połowie, pół worka maki, worek soli i 306 500 mk. pp. Szulc Jan z Gdyni i Fichte Paweł z Oks. Piasków; grupa B: worek maki, pół worka soli i 300 000 mk. p. Skielnik Józef z Gdyni, 2) pół worka maki, pół worka soli i 200 000 mk. p. Kos Józef z Oks. Piasków, 3) pół worka soli i 106 500 mk. p. Konkol Franc. i z Gdyni.

W biegu VIII — małe kutry rybackie — otrzymał nagrodę 300 000 mk. p. Wilke August z Gdyni.

W biegu IX — sportowe łodzie żaglowe typu „gig“ klubu wojskowego wioślarskiego w Warszawie — zdobył puhar srebrny p. Prisemajster na „Tajfunie“.

W biegu X — sportowe łodzie żaglowe typu „Dingi“ — otrzymał jako nagrodę srebrną papierośnicę p. Potkański na „Atomie“.

W biegu XI — małe jolki 2-wiosłowe statków wojennych — zwyciężyły „Mewa“ „Czajka“.

W biegu XIII — łodzie czterowiosłowe O. O. R. P. — zdobyła pierwszą nagrodę „Czajka“ (dla okrętu przedmiot artystycz-

ny od Ministerstwa marynarki francuskiej, dla załogi 500 000 mk., dla sternika 250 000 mk.), nagrodę drugą otrzymała „Jaskółka“ (książki dla okrętu, dla załogi 200 000 mk.) nagrodę trzecią „Mazur“ (książki dla okrętu, dla załogi 150 000 mk.).

Min. Kiernik o wykryciu organizacji komunistycznych.

Przez zamachy bombami zamierzali komuniści zdeorganizować maszynę państwową.

Warszawa, 5. 8. (PAT.) Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu (oklaski na prawicy), po uchwaleniu kilku wniosków nagłych poza porządkiem dziennym zabral głos minister spr. wewn. Kiernik dając ciekawe rewelacje na tle, ostatnich zamachów bombami.

Gdy przed niedawnym czasem usiłowano dokonać zamachu na PKD. w Czystochowie i Białej w tym celu, aby zniszczyć znajdujące się tam dokumenty wojskowe mobilizacyjne i poborowe, władze bezpieczeństwa w poszukiwaniu sprawców ustaliły, iż w kraju znajduje się kierowana przez koła komunistyczne organizacja szpiegowsko - dywersyjna, pozostająca pod rozkazami z zewnątrz państwa, i mająca na celu dokonanie zamachów dla podważenia spójności państwa. (Wrzawa na lewicy). Do organizacji tej należą osoby, z których niektóre znane były już przedtem policji bezpieczeństwa, jako komuniści, a jednak

przez władze dotąd były bezskutecznie poszukiwane. Z członków tej organizacji w nocy z 1 — 4 b. m. ujęto 10 osób, które odegrały mniej wybitną rolę, m. inn. 2-ch oficerów wojsk polskich z Krakowa i Warszawy. Jako dowód rzeczowy usiłowań zbrodniczych znajdują się w rękach organów bezpieczeństwa bomby, które miały służyć do wysadzenia kilku większych mostów kolejowych, ponadto kilka brył węgla z materiałami wybuchowymi, prawdopodobnie celem wysadzenia parowozu.

Jakie znaczenie ma dla państwa ujawnienie tej organizacji i jakiemu niebezpieczeństwu zdołano zapobiedz, ocenić można po potwierdzających się obecnie i otrzymanych na czas informacjach, iż w d. 26—30 bm. projektowano na całym terenie państwa polskiego masowe akta dywersyjne. Energiczne zarządzenia władz bezpieczeństwa zdołały zbrodniom tym zapobiedz.

Amerykańscy finansjści w Polsce.

Warszawa, 4. 8. (AW. Bawią w Warszawie amerykańscy delegaci: Stotsbury, szef firmy bankowej Drexlerbank Co. z Filadelfji, członek zarządu firmy Morgan & Co. w Nowym Jorku, Morgan Henriet & Co. w Paryżu, oraz członek zarządu firmy Morgan Greenfield & Co. w Londynie, prezes towarzystw kolejowych Lehigh Vallet oraz Pensylwania and Trading R. R., oraz prezes zarządu towarzystw kopalni węgla: Lehge Vallet Coal-Co., Philadelphia and Trandig Co. and Iron Company, Wyoming Vallet Coal. Bank Stotsbury przeprowadził w roku 1919 sprawę międzynarodowej pożyczki dla Chin oraz ostatnio pożyczki dla Austrii. Towarzyszy mu w podróży do Warszawy radca prawny p. Morris Bock, który jest równocześnie członkiem zarządu towarzystwa Budowy lokomotyw Baldwin w Filadelfji. W Warszawie bawi również przedstawiciel tejże firmy Morse. Panowie w godzinach przedpołudniowych złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Seydzie, z którym odbyli konferencję a następnie dokonali wspólnej fotografii.

Ważny krok w kierunku naprawy skarbu.

Uchwalenie ustawy o podatku majątkowym.

Warszawa, 5. 8. (AW.) Wczoraj zakończyła się sesja nadzwyczajna sejmiku. Uchwalono ustawę o podatku majątkowym, który stanowić będzie podstawę dla rozpoczęcia realnej naprawy skarbu. Cała prasa podnosi wielką ważność świeżo zakończonej dwutygodniowej sesji, oraz wielkie znaczenie, jakie ma przyjęcie ustawy dla naprawy skarbu.

W podróży i na letniskach żądajcie „Gazety Gdańskiej“

Poszukujemy od zaraz lub później rutynowanego bankowca do naszego wydziału efektów
Bank Przemysłowców
Oddział w Gdańsku

W Warszawie

Dolar 202500

Marki (niem.) 0,12

W Gdańsku

1300000

(pol.) 590,00

Jak odrodziła się Austria?

Budząc do siebie zaufanie za granicą.

Zarówno Austria, jak i Niemcy, należą do państw głównych, zwyciężonych w wojnie światowej. Podczas gdy Austria zdołała się już odrodzić, Niemcy staczają się coraz niżej i niżej. Przyczyną tego są odmienne metody, jakich chwyciły się po doznanej porażce oba państwa.

Po oplakaniu dla Austrii zakończeniu wojny, jedni politycy austriaccy widzieli całe zbawienie w przyłączeniu się do Niemiec, inni zniechęceni do ojczyzny, która zredukowana została tylko do obszaru stolicy i kilku szmatów ziemi prowincjonalnej, obniżyli, wraz ze zniżką korony austriackiej, także swe poczucie odrębności i dumy narodowej.

„Jak ocali się Austria?“ — zapytywali jedni i drudzy, skoro zmuszona jest importować cały swój węgiel i większą część potrzebnego jej zboża, skoro, wykorzystując jej położenie, ogarnięta ona została mackami Napoleona przemysłu niem. Stinnesa. Z punktu zaś widzenia finansowego, zastanawiano się nad tem, że wszak niemożliwą jest rzeczą stworzenie budżetu, skoro nie posiada się już pieniędzy. Wyłaniało się ponadto jeszcze inne pytanie: skąd mianowicie wziąć kierowniczą osobistość polityczną na tem terytorjum, które nie dało dawnym Austro Węgrom żadnego męża stanu?

W chwili, gdy wszyscy rozpaczali, wyrosła postać księdza Seipla, spokojnego prof. teol., który od czasu do czasu tylko przerywał swe wykłady, aby uczestniczyć w kongresach pacyfistycznych. W człowieku tym ucieleśniony był właśnie patriotyzm nowej Austrii, który miał ją zbawić.

Historja rządów tego człowieka zdaje się stwierdzać, że obecny kanclerz Austrii, ksiądz Seipel, zdawał sobie sprawę z tego, ile kosztować będzie Niemcy ich usiłowanie zamaskowania swej porażki wojennej, mydlenie oczu i oszukiwanie na wszystkich stronach, to szantażowanie polityczne, z którego wynika ogólna niepewność dla Europy, a w szczególności dla Niemiec.

Przyjrzyjmy się zatem historii rządów tego kanclerza, streszczonej świeżo w artykule wstępnym „Matina“, a napisanym przez wiedeńskiego korespondenta tego dziennika, p. Henryka Jovenela. Stwierdza on zatem, że ksiądz Seipel, nie słuchając ani socjalistów w rodzaju p. Bauera, którzy domagali się na początek unii monetarnej z Niemcami, ani pesymistów, którzy widzieli już zniaczenie tego nowego państwa pod ciężarem stolicy, mieszczącej w sobie trzecią część ludności całego państwa; nie zrażając się także urągami tych ludzi-kruków, kraczących wciąż, że w kasie państwowej są pustki, że za koronę złotą płacono w styczniu 1920 roku 30 koron papierowych, a w r. 1921 — 125, w r. 1922 już 1 500 banknotów koronowych, a później stopniowo od czerwca do lipca roku zeszłego wartość korony złotej w stosunku do papierowej podskoczyła z 3 300 w czerwcu na 8 600 w lipcu, a na 15 000 w sierpniu — nie zrażając się, powtarzamy, tem wszystkiem, ksiądz Seipel

zakasał rękawy i zabrał się do roboty według własnej myśli przewodniej, akceptując traktat zawarty w Saint Germain, nowe granice, nowy ustrój państwowy i budząc w ten sposób do swych rządów zaufanie za granicą.

Zamiast oskarżać zwycięzców — wyciągnął do nich rękę. Zanim jednak zdołał to zaufanie, przeżył istną Kalwarię zawodów, rozczarowań i osobistych upokorzeń. Człowiek ten jednak, stanawszy wreszcie w obliczu Ligi Narodów, umiał zdobyć dla siebie nagle szacunek i nadać swej prośbie akcent dumy.

Nic nie zrażało tego księdza, ani choro, na którą cierpi, ani początkowe niepowodzenia na terenie polityki międzynarodowej, ani powrót do Wiednia pod oskarżeniami socjalistów, którzy, przedzierzgnawszy się nagle w patryjotów, zarzucali mu, iż sprzedał Austrię zagranicy.

Dotrzymawszy danego za granicą słowa, wykonawszy reformy wskazane przez Ligę Narodów, zgodziwszy się na absolutną, drobiazgową kontrolę finansów austriackich, wykonywaną przez komisarza generalnego Ligi Narodów, Holendra, Dra Zimmermana; przyjąwszy kontrolera cudzoziemskiego, narodowości szwajcarskiej, do austriackiego banku narodowego; sprowadziwszy z Anglii specjalistę dla przestudjowania reformy dróg kolejowych, stanowiących główne źródło deficytu — ksiądz Seipel umiał wykorzystać organizację międzynarodową dla odrodzenia państwowego Austrii i zdobywszy dla kierowanego przez siebie państwa zaufanie Europy, wzbudził także wśród Austriaków zaufanie do siebie samych.

Obecnie austriacki kapitał publiczny się zrekonstruował, podaż dewiz zagranicznych jest z każdym dniem wyższa od popytu, podatki z 47 miliardów koron papierowych w sierpniu r. z. podniosły się, dając skarbowi w marcu r. b. 415 miliardów, korona zdobyła stabilizację i Austrię można już uważać za państwo odrodzone.

Austriacy zwolennicy połączenia się z Niemcami zacierają wspomnienia dawnych swych przemówień i agitacji na temat unii monetarnej, ekonomicznej, i politycznej austro-niemieckiej. Wszelkimi austriaccy tak sumiennie popierają kanclerza i idą w jego ślady, że aż oskarżani są przez socjalistów, że służą interesom koalicji. Nawet przedsiębiorczy Hugo Stinnes doznał na gruncie austriackim sromotnej porażki, a Wiedeń, zamiast marzyć o połączeniu się z Berlinem, dąży do tego, aby stać się ośrodkiem transakcji pomiędzy zachodem a wschodem europejskim, aby odegrać rolę rynku handlowego i finansowego, promieniującego coraz bardziej na narody sąsiednie.

Do takiego rezultatu doszedł w ciągu niespełna roku kanclerza ksiądz Seipel, dlatego, że zerwał z metodą niemiecką, zbrojnego lub tajnego oporu i dlatego również, że uczciwie przyjął traktaty, na których opiera się europejskie prawo publiczne.

Czy i kiedy Niemcy pójdą jego śladem?

„Fortnightly Review“ wobec Polski (Obrona uznania naszych granic wschodnich).

„Fortnightly Review“ należy do tych czasopism angielskich, których stanowisko względem Polski i Polaków, nigdy nie było niechętnie, a tem mniej wrogie. Przeciwnie: pomieszczało ono zawsze opinie oparte na rzeczowej krytyce spraw naszych i nie pozbawione zabarwienia sympatycznego. Dość przypomnieć, że w tem szanownym czasopiśmie pisał o Polsce w 1919 roku Joseph Conrad — Korzeniowski, że innym razem zabierał tam głos p. J. Dillon, zwracając w sposób życzliwy uwagę Polaków na przyczyny niedomagań ich odbudowanej państwowości.

Nie spotykało się nigdy na łamach tego pisma odnośnie do Polski opinii tendencyjnej, ani też argumentów z fałszywych faktów wysnutych. Nic więc dziwnego, że gdy w swym czerwcowym numerze „Fortnightly Review“ umieścił artykuł pióra drugorzędnego powieściopisarza i publicysty p. Roberta Machray'a wykazujący, że Polska jest niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego, a to z racji

swych granic, musiały z strony polskiej paść słowa odprawy. Poseł Stroński uznał nawet za właściwe poświęcić sprawie tej jeden z artykułów wstępnych „Rze czypospolitej“, aby wykazać jaknajdobitniej nicość wywodów pana Machray'a.

Ale, jak można było przewidzieć, niedługo musieliśmy czekać, żeby sama „Fortnightly Review“ dała wyraz swemu tradycyjnemu wobec Polski stanowisku. Lipcowy jej zeszyt zawiera artykuł znane go przyjaciela naszego kraju p. J. H. Harley'a, autora licznych broszur i książek o sprawach polskich. Artykuł ten p. t. „Poland and the Peace“ (Polska i pokój) — możemy uważać za zadośćuczynienie za przykrość wyrządzoną, wskutek ogłoszenia opinii, tak bardzo nam nieprzychylnych.

Nie jest to zresztą polemika. P. Harley powiada: „Jeśli wspominam często nazwisko p. Machray'a w ciągu mego artykułu, to nie dlatego, jakobym chciał prowadzić z nim polemikę, ale ponieważ autor ten przedstawił w odpowiednim streszczeniu wszystkie półprawdy i najwidoczniejsze błędy, które dotąd zaciemniały spór w sprawie terytorjum i ambicji nowej Polski“.

I dlatego właśnie, że nie przestali krążyć po prasie angielskiej owe półprawdy i najwidoczniejsze błędy, p. Harley podjął się przedstawienia na podstawie faktów wszystkich szczegółowych zagadnień związanych ze sprawą ogólną granic Polski. Wywody swoje podzielił na kilka części. Z osobna i kolejno rozpatruje kwestję stosunku Polski do Rosji, plebiscytu górno-śląskiego, przynależności do Polski Galicji Wschodniej oraz stosunku Polski do Litwy. W odniesieniu do każdej z nich przytacza faktów niewiele ale takie, które są argumentem zniewalającym umysł. Bezwzględnie artykuł taki może napisać tylko człowiek znający rzeczy polskie i mający szczególniejsze zrozumienie dla spraw Środkowej Europy.

P. Harley konkluduje, że wobec uzasadnionych praw Polski do poszczególnych terytorjów a zwłaszcza wobec sytuacji międzynarodowej, panującej w środkowej i wschodniej Europie, konferencja Ambasadorów i Liga Narodów zrobiły, co mogły zrobić najlepszego w niezwykle trudnych okolicznościach i ani o jeden dzień przedwcześnie nie rozwiązały problemów polskich granic.

Z sowieckiej Ukrainy.

Miljon Niemców zjeżdża na Ukrainę. — Bezrobocie. — Duszna atmosfera.

Ryga. Konszachty między sowietami a Niemcami nie ustają. Wedle wiadomości z Charkowa, rokowania między bolszewikami a niem. min. spraw zagr. o nadanie Niemcom koncesji na kolonizację wielkich przestrzeni w jekater. gubernji nad Donem ukończyły się pomyślnie. Na podstawie osobnej ros.-niem. konwencji w rejonie tym ma być osiedlonych miljon niemieckich kolonistów!

Tymczasem wśród robotników panuje bezrobocie. W samej Odessie strajkuje 25 000 robotników. Celem niedopuszczenia do rozruchów rząd pośpiesznie przystąpił do robót nad odbudową fabryk, narawą szosy Odessa—Mikołajów i rozpoczął pracę około wydobywania torfu.

Wśród chłopów szerzy się niezadowolenie z powodu sprowadzania niemieckich kolonistów, zapowiedzianego wywozu zboża za granicę i ściągania podatków w naturze. Atmosfera na Ukrainie staje się coraz bardziej ciężka i duszna. Odczuwało się to silnie w czasie odsłonięcia pomnika Tarasa Szewczenki na mogile w Kamionce nad Dnieprem, które odbyło się dnia 1 bm. przy udziale wyższych cerkiewnych, cywilnych i wojskowych władz.

Jesień może przynieść sowietom na Ukrainie liczne niespodzianki!

Co słychać na Pomorzu?

— Kowalewo. (Termin rozpoczęcia nauki w szkole rolniczej.) Nauka w tut. szkole rolniczej rozpocznie się 15 października rb. Oplata za kurs pierwszy wynosi 20 złp., za drugi 30 złp. Nowowstępujący uczniowie winni wnieść do dyrekcji podanie (wolne od stempla), z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności (wystawionego przez wójta, sołtysa lub księdza) i świadectwa ze szkoły powszechnej. Zgłoszenia uczniów przyjmuje dyrekcja Szkoły rolniczej w Kowalewie (Pom.) do dnia 30 września.

— Brodnica. (Władzom policyjnym do wiadomości.) Czytamy w „Słowie Pom.“: Od pewnego czasu przebywa w tut. powiecie u swego teścia p. rotmistrza Weissermila w Słoszewach p. oberlejtant v. Witzleben, były kierownik wydziału szpiegowskiego 35 dyw. za czasów grenszuczu w Brodnicy. Wnioskując z dawniejszej czynności tego jegomościa, należy obawiać się, że p. Witzleben przybył tu ze specjalną misją. Po powiecie i mieście krąży uporczywe pogłoski, że na zjazd makensowski do Malborka wyjechali p. rotmistrz Weissermil i p. Szulz z tut. powiatu. Tutejsza policja tajna zajmuje się gorliwie cennikami w tut. sklepach polskich podobno dla braku pracy. Fortunniejsem zajęciem niezawodnie byłoby przyglądanie się różnym Witzlebenom, Weissermilom i Szulzom.

— Pelplin. (Szwabi fałszerzami maki.) W ostatnich dniach lipca odstawiono do więzienia śledczego w Starogardzie pierwszego młynarza Bustla i kier. niejakiego Gnicha. Obaj są urzędnikami niemieckiego

Towarzystwa Handlowego z Gdańska, które posiada w naszej miejscowości wielki młyn parowy i spichlerz (Silo) przy dworcu i dzierżawi oprócz tego jeszcze kapitulny młyn wodny. Towarzystwo sprowadzało wagonami mąkę spleśniałą i zbutwiałą, mieszało ją z lepszą mąką i puszczało w handel lub oddawało do użytku piekarzy. Przy rewizji, urządzonej przez p. prokuratora, stwierdzono, że w tych dniach, właśnie nadeszły cztery wagony zbutwiałej mąki od jakichś żydków z Częstochowy. W spichrzu niemieckiego towarzystwa rozbijano bryły skamieniałej mąki poczem przed zmieszaną jej z lepszą mąką, co się odbywało nocą, przepuszczano spleśniałą mąkę przez specjalne maszyny. Piekarze, zmuszeni do kupowania mąki w owym młynie, od dłuższego czasu już skarżyli się na lichą mąkę, zażalenia ich jednak traktowano w towarzystwie owym niemieckim w sposób urągliwy uwaga, że towarzystwu nie zależy na sprzedaży tych kilku centnarów, że mogą się gdzieindziej zaopatrzyć w mąkę. Gdy w ostatnich dniach kilka osób zachorowało skutkiem spożycia chleba, z owej mąki upieczonego, prokuratura zarządziła w młynie i w spichrzu niespodziewanie rewizję i natrafiła właśnie na opisane zbrodnicze manipulacje naszych miłych gdańskich gości. Ludność jest oburzona do żywego na przestępców i spodziewa się, że winnych zasłużona kara nie minie!

Z całej Polski.

— Poznań. (Z ogrodu zoologicznego). Nasz Ogród Zoologiczny wzbogacił się o kilka nowych, bardzo cennych okazów. Wczoraj przywieziono do ogrodu wspaniałego tygrysa. Była to prawdziwa sensacja dla publiczności, przybyłej bardzo licznie do Ogrodu Zoologicznego. Z innych nowych okazów ze świata zwierzęcego należy wymienić ostronosa czyli zebra oraz piękne okazy ptaków wodnych.

— Chodzież. (Nowe pismo). Z inicjatywy Zarządu Powiatowego Zw. Obrony Kresów Zachodnich zaczął z dniem 1 lipca wychodzić w Chodzieży dziennik pod tytułem „Kresy Zachodnie“, poświęcony obronie interesów narodowych na zachodnich ziemiach Polski. Pismo to ze względu na poruszanie w niem zagadnień ważnych dla związku obrony Kresów Zachodnich gorąco polecamy.

— Katowice. (Zjazd śpiewaczy okręgu katowickiego). W ubiegłą niedzielę, dnia 29-go lipca odbył się w ogrodzie Strzelnicy w Zawodziu trzeci Zjazd śpiewaczy okręgu katowickiego Związku śląskich kół śpiewaczych w województwie śląskim. Obfity program jak i śliczna pogoda sprawiła, że na Zjazd ten publiczność dosyć licznie przybyła, choć przyznać trzeba, że nie w tej mierze, jak się tego można było spodziewać i jak na to kół śpiewacze zasługują. Sama urzędniczka nasza z rodzinami swymi powinna była ogród napelnić, lecz tej niestety nie było.

Zjazd rozpoczął się po południu o godzinie wpół do 4-tej przywitaniem towarzystw przez tow. „Mickiewicz“ z Zawodzia, oraz przywitaniem przez prezesa okręgowego p. St. Cebulskiego, poczem rozpoczęło się odśpiewywanie kolejnych pieśni popisowych poszczególnych towarzystw. Do popisów stanęło 15 towarzystw śpiewaczych.

Za najlepsze wykonanie pieśni popisowych wyznaczono trzy nagrody (dyplomy).

Pierwszą nagrodę zdobyło „Ogniw“ z Katowic (dyr. p. prof. Niesłony), drugą nagrodę zdobyło tow. „Mickiewicz“ z Zawodzia (dyr. p. J. Hornik), a trzecią nagrodę uzyskała „Harmonia“ z Józefowa (dyr. p. I. Poniecki). Uznaniem za dobre wykonanie pieśni popisowych otrzymały: „Chopin“ — Siemianowice, „Damrot“ — Katowice, „Kasino“ — Siemianowice, „Mickiewicz“ — Wełnowiec.

W zjeździe brała również udział drużyna z Poznania i to z tow. „Chopin“ — Poznań—Wilda. Miłi goście, przez zebranych śpiewaków serdecznie witani, pod batutą swego dyrygenta generalnego sekretarza Związku

Wielkopolskiego, p. Barwickiego z Poznania, dwukrotnie wystąpili z kilku pieśniami, za co im owacyjnie dziękowano.

Były i wspólne śpiewy chórowe, a do koncertu przygrywała orkiestra Skarboiteira.

Po ogłoszeniu nagród i wspólnym odśpiewaniu „Roty” poczuła drużyna śpiewacza ochotę do tańca, to też o godzinie 8-mej zakończono zjazd przemówieniem prezesa związkowego, profesora p. Imieli.

Z życia akademickiego w Gdańsku

Ofiarność Obywatelstwa z okolic Pelplina.

Spadek waluty niemieckiej spowodował falę drożyzny, która wzrastając z dnia na dzień, zdawała się grozić ruiną ekonomiczną Kuchni Akademickiej przy „Bratniej Pomocy”. Był tej kuchni, która po długich i ciężkich zabiegach ze strony naszej kolonii akademickiej, przy poświęceniu swych sił niektórych kolegów, została powołana do życia, by mieć nam pomoc w ciężkich warunkach życiowych, jakie tutaj w Gdańsku pokonywać musimy, tej kuchni, bez której obecnie nie możemy po prostu wyobrazić sobie naszej dalszej egzystencji, właśnie ze względu na zawrotny wzrost cen byłby zagrożony, a nawet skazany na zagładę z powodu braku funduszy na zakup artykułów żywnościowych. Był nawet moment, kiedy musiało się cenę wydawanego pożywienia podwyższyć do wysokości cen w kuchniach prywatnych. Taka kalkulacja była wprost niemożliwą, bo przecież zasoby pieniężne akademików są znane ze swej szczupłości. Na szczęście moment ten był tylko momentem przejściowym.

Kierownictwo kuchni nie zasypiało i przy pomocy p. A. Dubieńskiej znalazło deskę ratunku chociaż na czas krótki.

Obywatelstwo ziemskie okolic Pelplina zrozumiało nasze krytyczne położenie i przyszło nam z wydatną pomocą. Dzięki p. rotmistrzowi Klemensowi Zielińskiemu z Budnopolu, który z prawdziwie staropolską gościnnością przyjął naszego delegata i po wysłuchaniu naszych bolączek zajął się serdecznie naszą sprawą, Ziemiaństwo tamtejsze zebrało dla nas wagon żywności, którą już otrzymaliśmy i przynajmniej jakiś czas mamy być zaspokojeni.

O gdyby tak ziemiaństwo z całego Pomorza zechciało wejść w ślady tych szlachetnych chłopów z pod Pelplina jak — pp. Błazek (Lignowy), Cieżycki (Cierpice), Czarnecki (Lignowy), Czarnowski (Rudno), Hasse (Pomyl), Hillar (Rajkowy), Leśniewski (Kursztyn), Mania (Rajkowy), Mania (Pomyje), Markowski (Ornasowo), Płoceniak (Wola), Raciniowski (Ropuchy), Sliwiński (Bielawki), Sliwiński (Pomyje), Wojnowski (Lignowy), Wojnowski (Nowa-Cerkiew), Zieliński (Rudnopol), „Zarząd mleczarni” (Pelplin), — to z pewnością nie potrzebowalibyśmy zbytnio się troszczyć o jutro, lecz do pewnego stopnia spokojnie moglibyśmy się oddać nauce, dla której tu do Gdańska myśmy przybyli.

Mamy nadzieję, że Społeczeństwo Pomorskie w zrozumieniu naszych ciężkich warunków pójdzie za przykładem tych Ofiarodawców i pomoże nam swą hojnością do osiągnięcia upragnionego celu, to jest ukończenia z pożytkiem podjętych studiów.

My z naszej strony jesteśmy gotowi w każdej chwili wysłać jednego kolebę jako delegata, któryby przedstawił nasze stosunki i nasze potrzeby, czy to na zebraniu Kółka Rolniczego, czy też na zgromadzeniu producentów rolnych.

Na zakończenie pozwolimy sobie jeszcze raz na tem miejscu wszystkim naszym P. T. Ofiarodawcom i Tym, którzy dla nas czas poświęcili, złożyć staropolskie „Bóg zapłać!”

Gdańsk-Wrzeszcz, dnia 2 sierpnia 1923.

„BRATNIA POMOC”

Zrzeszenie Studentów-Polaków przy Politechnice Gdańskiej.

Kronika Gdańska

Sierpień

7

wtorek

Kajetana W., Donata B. M.

Wschód słońca o godzinie 4.04
Zachód o godzinie 7.17
Wschód księżyca o g. 12.24 pn.
Zachód o godzinie 3.02 pp

* Fortuna uśmiecha się p. Raubemu.

Przywódca proletariatu gdańskiego, obecnie wyzyskiwanych, wygłodniałych, skazywanych na nędzny żywot robotników, należących do obozu komunistycznego trzeciej międzynarodówki p. Raube należy do najzamożniejszych ludzi w Gdańsku. Otrzymuje fundusze z Moskwy, otrzymuje dochody ze swego przedsiębiorstwa handlowego, a ponadto zarabia uczciwą, mozolną, długo w noc ciągnącą się pracą w... kasynie sopockiej. Pan Raube jest w kasynie bardzo częstym gościem, a nie można powiedzieć, aby szczęście mu nie sprzyjało, gdyż przed kilku dniami w ciągu jednego posiedzenia przy zielonym stole wygrał 100 milionów marek niemieckich. Biedny przywódca biednego proletariatu!

* **Wiele powinien płacić Polak za masło.** Czasami, nie wiadomo, czy nie przez pomyłkę przywiezie jakiś wieśniak z Niziny gdańskich na targ kilka funtów masła i mimo ustanowionych cen maksymalnych — sprzedaje je po cenach takich, jakie uważa za stosowne pobrać. Przeciw temu przecież tak czy tak nikt nie zaprotestuje. I oto jednej Polce, czytelniczce naszej „Gazety” udało się uzyskać funt takiego, urzędowymi cenami oznaczonego masła za 160 000 marek. Gdy uradowana trzymała masło już w ręku, a paskarka chowała pieniądze do kieszeni, nadszedł urzędnik „Schupo” i zauważywszy, że kupująca jest Polką, zamiast ją wziąć w obronę przed paskarką — nakazał jej masło zwrócić, gdyż zapłaciła za nie rzekomo za mało. „Nie 160 000, ale 200 000 należy pobierać od Polaków za funt masła — zawyrokował — i wydał tem samem świadectwo, jakim duchem owiane jest tutejsze „Schupo” oraz jakich obrońców ma ludność gdańska wobec panoszącego się paskarstwa.

* **Komunistyczny wydział kontroli.** Wobec ślamazarności i niedołęstwa zupełnego, jakie wykazuje gdański urząd walki z lichwą i paskarstwem, zamierzają komuniści stworzyć na własną rękę osobną komisję, która ma na rynkach i targach rozciągać dokładną kontrolę nad cenami, ustanowionymi przez senat oraz nad tem, aby dowożonych do Gdańska produktów nie ukrywano, lub nie zbywano paskiem, kupcom i handlarzom na spekulację.

Do komisji tej należeć mają zwłaszcza niewiasty ze sfer robotniczych. Czy senat na takie komisje, nie idące mu bynajmniej na rękę, zgodzi się, to inne pytanie.

* **Jak za najcięższych czasów wojennych.** W Gdańsku uwidacznia się z dniem każdym coraz jaskrawiej obraz nędzy i rozpacz, do jakiej doprowadziła polityka dra Cuno całe Niemcy i „duchowo” z nimi połączony Gdańsk. Niema chleba, niema maki, niema towarów, niema tłuszczów, to też większa nędza i widmo głodu spoziera Gdańszczanom w oczy. Wszędzie spotkać można długie ogonki ludzi, wyczekujących za chlebem, nawet za mięsem. To teraz, a co później. A co z węglem będzie? O kilka kilometrów za Gdańskiem, w Polcoraz większa nędza i widmo głodu, że i Gdańszczanie zaczynają wzdychać do Polski.

* **Bankructwo waluty niemieckiej w Gdańsku.** Niemiecki system walutowy znajduje się na drodze do zupełnego bankructwa. Bank Rzeszy od szeregu dni ograniczył wszelkie wypłaty gotówkowe. W sobotę zaś Gdański Oddział tegoż banku zamknął w zupełności swoje kasy dla wypłat gotówkowych. Na skutek tego również niemal wszystkie większe gdańskie instytucje finansowe stanęły wobec niemożności wypienienia zobowiązań gotówkowych i zamknęły swoje kasy. Sytuacja ta stanowi groźne niebezpieczeństwo

Prasa amerykańska o sytuacji politycznej w Polsce.

(„N. Y. Times” o odwadze cywilnej stronnictw rządowych. — „N. Y. World” w korespondencji z Królewca żałuje Piłsudskiego).

W dziennikach amerykańskich, jakie tu nadeszły znajdujemy dwa znamienne głosy o gabinetcie p. Witosa. Dobrze zawsze poinformowany „New York Times” (12. VII) przyjaźnie ocenia dojście do władzy czynników umiarkowanych.

Rząd prawicy i P. S. L. — pisze — był i jest jedyną możliwą kombinacją polityczną, która jest w stanie nadać polityce polskiej trwałą i harmonijną drogę, a zarazem unicestwić arbitraż mniejszości narodowych. Oczywiście: porozumienie osiągnięto drogą kompromisu, ale kompromis to zdrowy. Na tem, że prawica będzie mniej zachowawczą, a p. Witos mniej radykalnym Polska tylko zyskać może. Podkreślić też wypada dużą odwagę cywilną stronnictw biorących na siebie odpowiedzialność za rząd w chwili, kiedy uzdrowienie polskich finansów wymagać będzie dużych i długotrwałych poświęceń i wysiłków.

Wręcz odwrotny komentarz przynosi nam „New-York World” (9. VII) w korespondencji.. z Królewca. Korespondent pisze, iż „exposés” p. Seydy w komisjach obu Izb „tak poruszyły całą Europę Wschodnią, jak mowa Poincaré’go lub Curzona porusza Europę Zachodnią”.

Poczem dodaje:

Polskę uważają w Prusach za państwo bardzo groźne i bardzo niebezpieczne, a nowo wybrany antyniemiecki gabinet przy

czynia się do powiększenia tego niebezpieczeństwa. Przemowa ministra Seydy uważana jest za bardzo pewną siebie i utrzymującą, że nie odważyłby się na takie energiczne wystąpienie, gdyby nie miał poparcia pierwszej militarnej potęgi w Europie, t. j. Francji.

Korespondent „New-York World’a” gani ustęp po ustępie przemówienia p. Seydy w komisji spraw zagr. Senatu, poczem dopatruje się nieistniejącej zależności pomiędzy wizytą Marsz. Focha a zmianą rządu w Polsce.

Prusacy twierdzą — pisze — że widoczną wprost jest łączność pomiędzy zmianą rządu a wizytą Focha. Pro francuska partja ujęła sfer rządów w Polsce i prawie natychmiast Piłsudski, którego Prusacy uważają za wielkiego wodza Polski, i który, według ich zdania, marzył o obozowaniu Rosji, usunął się od władzy. Piłsudski, według korespondenta, usposobiony był biernie względem Niemiec. Uważał, że nie można prowadzić walki na dwóch frontach...

Wynika więc z korespondencji „New York World’a”, że Prusacy żałują odejścia Piłsudskiego. Możliwe na ten temat snuć różne uwagi. Ale po co? Wszak — jak napisał p. St. Szpotkański w wychodzącym w Paryżu „Życiu Polskim” — Piłsudski należy już do historii.

dla całego ustroju i życia gospodarczego Wolnego Miasta. Płace urzędników i robotników zdołały w ostatnich dniach pokryć tylko te przedsiębiorstwa i instytucje, którym banki były w stanie wypłacić resztę gotówki ze swych pozostałości kasowych. Inne natomiast przedsiębiorstwa są zupełnie bez środków płatniczych. W tym samym położeniu znalazła się między in. Polska Dyrekcja Kolejowa, dla której Bank Rzeszy najwidoczniej i świadomie i celowo niedostarczył żądanych poprzednio i od kilku dni zamówionych ilości banknotów. Niemogąc pozostawić swych pracowników bez doraźnej pomocy, widziała się Dyrekcja Kolei zmuszona do uwzględnienia życzeń personelu i wypłaciła swoim pracownikom w sobotę część należnych im poborów w banknotach polskich. Tego rodzaju sytuacja długo jednak trwać nie może i czynniki polskie stoją wobec zagadnienia, że albo Bank Rzeszy spełniać będzie swe zadania, tj. dostarczać będzie potrzebną dla obrotu ilość gotówki, albo też o ile to nie nastąpi, celem zapobieżenia katastrofy marka polska będzie musiała w najbliższym czasie stać się w Gdańsku równorzędnym prawnym środkiem płatniczym. Wątpić bowiem należy, czy Rząd Polski zdecydowałby się dostarczać marki polskiej na potrzeby gospodarcze Wolnego Miasta bez należytej ochrony jej obiegu.

* **Nowe zarobki robotników portowych.** Od soboty ustalono dla robotników portowych nowe zarobki, które wynoszą 1 080 000 dziennie. Nowa taryfa obowiązuje do 11 bm.

* **Podwyższenie portorum do Polski.** Z dniem 10 bm. podwyższone będą opłaty pocztowe na przesyłki do Polski. Zwyczajny list do 20 gr. kosztować będzie 2000 mk., od 20—100 gr. 3000 mk., od 100—250 gr. 4000 mk., od 250—500 gr. 5000 mk. Pocztówki zwyczajne 1200 mk., z odpowiednią 2400 mk., a druki do 25 gr. 2000 mk.

* **Deroczny Dominik został wczoraj w południe otwarty.**

* **80 miliardów dla Gdańska.** W sobotę rozwieszono na słupach w Gdańsku obwieszczenie senatu gdańskiego, że Bank Rzeszy wysłał w ciągu soboty do Gdańska 80 miliardów marek niemieckich aeroplanem. Tymczasem pieniądze wysłane zostały koleją do Gdańska. Wczoraj przed południem otwarty był Bank Rzeszy a także inne banki, aby umożliwić potrzebującym pieniądze i instytucjom i firmom odebranie tychże.

* **Ufundowanie pierwszego stypendjum w polskim gimnazjum w Gdańsku.** N. N. złożył na ręce dyrektora gimnazjum polskiego p. Urbanickiego 10 milionów marek polskich jako fundusz stypendialny, które-

go odsetki tworzyć mają jedno stypendjum dla ucznia gimnazjum polskiego w Gdańsku. Szlachetnemu ofiarodawcy składa najserdeczniejsze podziękowanie Dyrekcja gimnazjum polskiego w Gdańsku.

* **Węgiel dla członków Gminy Polskiej.** Niniejszem daję się członkom Gminy Polskiej W. M. Gdańska do wiadomości, iż węgiel nadszedł i można go odbierać w Gminie Polskiej — Petershagen, Am weissen Turm 1/2 — na kupon nr. 1, który wydaje się w biurze w godzinach od 8—12 i od 3—6.

Dowód członkostwa (Pokwitowanie) należy przedłożyć. Gmina Polska w W. M. Gdańska.

„Kunrol” zastępuje najlepiej i najtaniej słoninę i szmaliec.

Drobne informacje gospodarcze

Rolnictwo Prus Wschodnich. Pod uprawą zbóż i roślin pożytecznych znajdują się w Prusach Wschodnich w roku 1922/23 następujące obszary: żyto 379 000 ha., pszenica 63 000 ha., jare zboża 455 000 ha., kartofle 172 000 ha., siano 356 000 ha., inne roślin. okopowe 70 416 ha., roślin. strączk. 145 026 ha., koniec. i lucern. 316 672 ha., różne 8 848 ha., razem 1 936 075 ha., dokładnie 1 937 386 ha.

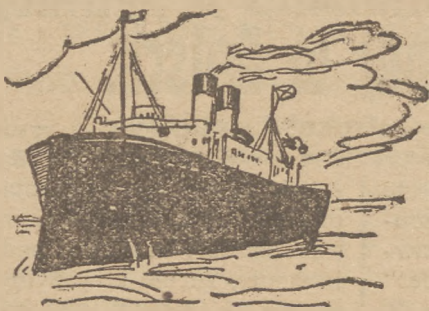
Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	4 sierpnia (urzędowe)		4 sierpnia (w wolnym obrocie)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolar	1256850,00	1263150,00	1256805,00	1263150,00
wypl. telegr. n. Londyn	5735625,00	5764375,00	5735625,—	5764375,—
Guld hol.	498750,50	501250,00	498750,00	501250,00
Marki polsk.	623,43	626,57	623,43	626,57
wypłata na Warszawę	598,50	601,50	598,50	601,50
wypłata na m. Poznań	593,51	596,49	—	—

Eduard Westphal
Asekuracja i kantor handlowy
Gdańsk, Heumarkt 6.
Telefon 5717.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.



Czy latem, czy zimą
interesy zamorskie
w Gdańsku omawia
„Gazeta Gdańska”
Stadtgebiet nr. 12.
Bez zapoznania się z tą ga-
zetą, bardzo trudno pływać.

Bilans pro 31. marca 1922-23

	Aktiva	Passiva
Rachunek kasy — Kassakonto	7524,33	
„ „ towarów — Warenkonto	1500	
„ „ biblioteki — Bibliothek-Konto	9360	
„ „ ruchomości — Mobilien	3000	
„ „ banku — Bankkonto	200	
„ „ udziałów — Geschäftsanteile		547
„ „ wierzycieli — Gläubiger	1700	
„ „ komisowy — Kommissions-Konto	140	
„ „ fundusz rezerwy — Reserve-Fonds	537,40	
„ „ rezerwy specjalnej — Spezialreservefonds	2939,78	
„ „ amortyz. biblioteki — Bibl.-Amortisations-Konto	50,00	
„ „ ruchomości — Mobilien	1000	
do dyspozycji Wal. Zebraniu — Zur Disposition der Generalvers.	9660,15	
	21524,33	21524,33

Z roku 1920/21 pozostało członków 39 Mitgl.
Aus dem Jahre 1920/21 sind übergegangen
w roku 1921/22 przystąpiło 3 członków, 1922/23 16-19 Mitgl.
Im Jahre 1921/22 sind eingetreten 3 Mitgl., 1922/23
Na nowy rok obrachunkowy przechodzi członków 58 Mitgl.
Auf das neue Rechnungsjahr sind übergegangen
Suma gwarancyjna wynosi 31-go marca 1922/23 460 Mk.
Die Garantiesumme betr. am 31. März 1922/23 460 Mk.

Sopoty (Zoppot) 3. 8. 1923.

Macierz kaszubska E. G. m. b. H.
Wanda Klińska. B. Adolph.

Czytajcie
„Gazetę Gdańską”

Najtańszym
tłuszczem jadalnym,
zawierającym
100% tłuszczu
jest
„KUNEROL”



Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61



F. Garyantesiewicz

Gdańsk, Ketterhagergass nr. 6.
Telefon 5980

Pierwszorządny magazyn
garderoby męskiej podług miary

Najnowsze materiały stałe na składzie

Łódź motorowa
do holowania

Siła 40-60 HP. na ropę, używania w do-
brym stanie. Oferty Dorohusk, wojew.
Lubelskie Gołygowski.

Studentka 3-go kursu

z Warszawy władająca
gruntownie: polskim rosyj-
skim, niemieckim, oraz
posiadająca praktykę na-
uczycielską, buchalterji i
korespondencję, pragnie
objąć jakakolwiek
posadę. Oferty zgłoszic:
Zoppot, Eisenhardt-
str. 31 für p. Frania.

„MATURA”

Kraków, Grodzka 60
szkoła, parter.

Informacje i zapisy
od 9—2 po poł.
P. T. Wojskowi
Urzednicy i Nauczyciele
przygotowują się szybko
i dokładnie do matu-
ry i egzaminów z
6 klas (na cenzus)
za pomocą wykładów
pisemnych sporzą-
dzanych przez
fachowych
profesorów

Jedyna instytucja w Polsce.
Na odpowiedź załą-
czyć znaczki

Mam na sprzedaż
1 żniwiarkę
zupelnie jak nową.
J. Bigus, Gowidlino
stac. Sierakowice
pow. Kartuszy.

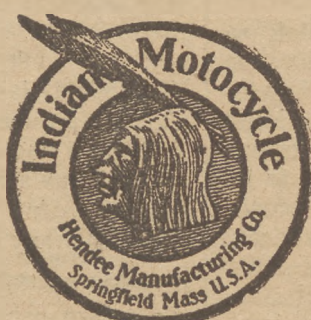


Zastępstwo dla Gdańska i Pomorza:

Oestliche Industrie- und Handels-G. m. b. H. & Co.

Komm. Ges.

Gdańsk, Vorstädtischer Graben 38 b. Tel. 3860



**Indian-
Motocykle**

Type „Scout” 8 SK.
Type „Chief” 12 SK.

Wyłącznie przedstawiciele:

„ROBUR” Import-Export Comp. G. m. b. H.
Gdańsk, Pfefferstadt nr. 1. Telefon nr. 3885.



Do nabycia we wszystkich księgarniach i stacjach kolejowych
całej Rzeczypospolitej

Janina Sulerzyska

Jak pisać

bezbłędnie

po polsku?

Cena 8 000 marek.

Skład Główny „RUCH”

Polskie Tow. Księgarni Kolejowych w Poznaniu, Franc. Ratajczaka 50.

PP. Księgarzom —

Stale zajęcie

w ręcznych robotach

(różne wyszywanie krzyżkowe, ryslicie i inne)
znajdą panie za dobrą zapłatą. Zgłoszenia o otrzy-
manie robót od 10—1 przed południem
Weidengasse nr. 60 ptr. lewo.

Niezależny kupiec

dzielny organizator, siła pierwszorządna,
lat 37, majątek około 4-500 milionów marek
niem., język polski, niemiecki i ukraiński
w słowie i piśmie **przyjmie odpowiednie
stanowisko w większym przedsię-
biorstwie.**

Łask. zgłoszenia; Z. Grünstein,
Lwów, Wolność 10.

Z powodu wyemigrowania sprzedam natych-
miast moją przy Lubawie położoną

osadę kolonizacyjną

składającą się z 2 morgów ziemi, 2 morgów łąki i
ogrodu warzywnego z plantacją truskawek. Ziemia
pierwszorządna, żywy i martwy inwentarz, dobre
masywne zabudowania. Zgłoszenia uprasza

Wiesner, Lubawa, Pomorze.

SOLEC Zakład wód mineral-
nych i kąpieli błotn.

znanych ze swej skuteczności w
reumatyzmie, artretyzmie, przymio-
cie, chorobach skórnych, nerwowych
bądź otwartych

do 20 września.

Mieszkań nie brak, utrzymanie względnie tanie. Informacje
wysłać Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

**Młyny Bydgoskie Swoboda Poniecki
i S-ka.**

w Bydgoszczy
poszukują kupna

1 krytej skutny

**Rutynowana
biuralistka-korespondentka**

wład. popr. język polskim i niem. w słowie i piśmie, ze zna-
mością języka angielskiego, francuskiego, pisząca biegle na maszynie, poszu-
kuje odp. posady. Łask. of pod Nr. 6012 do ka.
„RUCH” Kassubischer Markt 21

Sprzedam lub wydzierżawię moje

40 morgowe gospodarstwo
dom mieszkalny nowy.
Zgłoszenia przyjmuje pod Nr. 111. Księgarnia.
A. Tarkowski, Kartuszy.